

RECENZJE

GRZEGORZ SZPILA* | UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI, KRAKÓW

Dorota Połowniak-Wawrzonek, *Stałe związki frazeologiczne i przysłowia w dziełach Aleksandra Fredry*

LIBRON, KRAKÓW 2018, S. 142

doi: <http://dx.doi.org/10.31286/JP.99.1.10>

Książkę tutaj recenzowaną można by umiejscowić w nurcie badań nad frazeologią i paremiologią autorską polskich pisarzy wieku XIX, i w literaturze w ogóle. Można by, gdyby wychodziła naprzeciw oczekiwaniom stawianym pracom zajmującym się rzetelnie analizą utrwalonych połączeń wyrazowych. Moim zadaniem w tej recenzji jest wykazanie, że książka Doroty Połowniak-Wawrzonek nie jest pracą odpowiadającą na podstawowe pytania rodzące się u frazeologa i paremiologa w obliczu tekstów artystycznych, a jedynie pozycją pobieżnie traktującą użycie frazeologizmów i przysłów w twórczości konkretnego autora.

Książka D. Połowniak-Wawrzonek liczy 142 strony, tworzy ją sześć rozdziałów, wstęp, zakończenie, streszczenie po angielsku, bibliografia, wykaz skrótów oraz indeks analizowanych w pracy frazeologizmów i przysłów.

We *Wstępie* autorka wyklada podstawowe założenia swojej pracy oraz przedstawia jej strukturę. Formułuje cel pracy (s. 11), którym jest analiza wyróżników stylu pisarskiego Aleksandra Fredry, w tym wymienionych w tytule książki jednostek. Autorka pisze dalej, że jest to „zagadnienie z językoznawczego punktu widzenia niezwykle interesujące” (s. 11). Rozumiem, że celem pracy jest udowodnienie, w jaki sposób użycie frazeologizmów i przysłów jest cechą odróżniającą A. Fredrę od innych pisarzy i na czym polega osobliwość w zastosowaniu produktów, którymi zajmuje się D. Połowniak-Wawrzonek, w dziełach komediopisarza. Już we *Wstępie* autorka wymienia co najmniej dwa powody wykorzystania przez A. Fredrę frazeologizmów, świadczące rzekomo o niezwykłości pisarza: użycie frazeologii w celu zaznaczenia swojego patriotyzmu i stylizacja na język potoczny. Jeszcze nigdy w bogatej literaturze przedmiotu nie spotkałem się z „patriotyczną” funkcją frazeologizmów. Oznaczałoby to, że autor piszący w swoim ojczystym języku, używając frazeologizmów i paremii, manifestuje (skrycie lub jawnie) swój patriotyzm. Nie jest to teza do obronienia bez jakichkolwiek wyjaśnień (czego w pracy brak), aczkolwiek trudno w wypadku A. Fredry mówić o wielu możliwościach w wyborze środków językowych (tutaj rozumianych jako frazeoleksykon/paremioleksykon przede wszystkim) i o manifestowaniu swoich preferencji odnośnie do języka przekazu. Oznaczałoby

* grzegorz.szpila@uj.edu.pl, ORCID: 0000 0003 4960 6065

to w konsekwencji – *toutes proportions gardées* – że użycie języka ojczystego zawsze wiąże się z patriotyzmem. Ponadto nie dowiadujemy się z pracy, jak do rzekomego patriotyzmu, za którym ma przemawiać według autorki użycie frazeologizmów i przysłów języka polskiego, można odnieść użycie języka francuskiego w dziełach pisarza (rozdz. VII).

Drugi dowód na wyjątkowość A. Fredry, o którym wspomina D. Połowniak-Warzonek, czyli stylizacja na język potoczny (s. 14), jest tyleż banalny, co oczywisty. Wykorzystanie frazeologizmów i paremii, często utożsamianych z językiem potocznym, do różnych form stylizacji wydaje się zupełnie naturalne. Te dwa powody, dla których należy zająć się frazeologią i przysłowiami w twórczości A. Fredry, wydają się wyczerpywać (przynajmniej we *Wstępie*) podstawowe funkcje reproduktów (o innych w innych miejscach pracy, i także tej recenzji). I jeszcze o Fredrze jako o „twórczym spadkobiercy przeszłości” – wydaje mi się, że każdy pisarz jest spadkobiercą przeszłości i jako nosiciel języka mniej lub bardziej twórczo pożytkuje dostępne mu zasoby frazeoleksykonów i paremioleksykonów, nie wspominając o innych intertekstualnych odniesieniach. O ich twórczym wykorzystaniu D. Połowniak-Wawrzonek ma czytelnika przekonać w dalszej części pracy. Kolejną zasadniczą kwestią dla rozumowania autorki, poruszoną w tej części, jest założenie, że frazeologizmy i przysłowia nierejestrowane w słownikach zostały stworzone przez pisarza (lub przez niego przetworzone z języka mówionego). Jest to teza bardzo odważna, lecz bez szczegółowych badań historyczno-frazeologicznych nie do udowodnienia.

Materiałem badawczym w pracy jest 291 frazeologizmów i przysłów zaczerpniętych z 19 utworów A. Fredry. Autorka nie odnosi się do tej liczby, nie porównuje jej z materiałem językowym dostarczanym przez innych pisarzy, nie odnosi się do innych badań języka pisarzy, nie podejmuje kwantytatywnej analizy materiału, ani z diachronicznego, ani synchronicznego punktu widzenia. Autorka nawet nie podaje, w jakiej liczbie występują omawiane reprodukt w poszczególnych utworach A. Fredry (s. 17) i nie tłumaczy ewentualnych różnic liczbowych. Uważam, że można by odwołać się na przykład do kwestii saturacji paremicznej i frazeologicznej w odniesieniu do utworów Fredry¹. Autorka niestety nawet nie informuje czytelnika o takich możliwościach analizy materiału frazeo-paremicznego.

I na koniec przeglądu *Wstępu* kwestia być może najważniejsza. Za kontekst analizy frazeologizmów i przysłów autorka wybiera „otoczenie elementów tekstów Fredrowskich” (por. s. 17), czyli używając pojęcia syntaktycznego – zdanie (w bardzo niewielu miejscach zastosowano kontekst kilku zdań). Niebywałe jest, że wobec postulatów o pragmatyczne, dyskursywne, antropologiczne, multimedialne podejście do frazeologii i języka w ogóle autorka nie odnosi się do tych perspektyw i uznaje za kontekst zdanie (czasem tworzy go badany reprodukt przy okazji omawiania fraz jednoelementowych). Oceniam takie podejście bardzo negatywnie, nie tylko w przypadku tej pracy, ale i wielu innych tak zwanych analiz frazeologicznych/paremiologicznych. Mówiąc o języku literackim, trudno w jakikolwiek sposób ocenić użycie jednostki językowej bez przyjrzenia się maksymalnemu kontekstowi jej zanurzenia i oceny właściwości oraz funkcji modyfikacji reproduktu – nie tylko ze względu na jego formalne cechy (a tym

¹ Por. G. Szpila, *Idioms in Salman Rushdie's novels. A phraseo-stylistic approach*, Peter Lang, Frankfurt am Main 2012.

zajmuje się autorka), ale też z perspektywy związków, które tworzą się między różnego typu jednostkami, między treścią całego utworu lub jego fragmentami a frazeologizmami i przysłowiami, oraz z punktu widzenia różnic między bohaterami ujawnianych w kontekście pragmatycznym wypowiedzi.

W rozdziale I (*Istotne dla rozprawy kwestie z zakresu frazeologii i paremiologii*) autorka prezentuje swoje podejście do frazeologii i paremiologii, z tym że nie jest to jej podejście, lecz Andrzeja Marii Lewickiego, cytowane zresztą w całej pracy. Innymi słowy, D. Połowniak-Wawrzonek przyjmuje założenia tradycyjnie rozumianej frazeologii, odrzucając perspektywę frazematyczną, aczkolwiek z zadziwiających powodów. Pisze, że ze sceptycyzmem odnosi się do włączenia w obręb badań frazeologicznych „jednostek efemerycznych” (s. 19). Frazematyka zajmuje się jednakże zjawiskami nieefemerycznymi, bada bowiem powtarzalność związków wyrazowych oraz ich zmienność. Jak się ma powtarzalność do efemeryczności? – nie sposób szukać na to pytanie odpowiedzi w pracy. Autorka w części pierwszej książki po prostu prezentuje poglądy na temat kategoryzacji frazeologizmów i przysłów, omawia motywację we frazeologii, wariantywność, derywację. Rozdział pierwszy nie jest prezentacją własnych poglądów autorki na temat frazeologii i paremiologii, jest jedynie zbiorem obserwacji poczynionych już dawno we frazeologii (podpartych skądinąd literaturą przedmiotu). Praca nie przedstawia oryginalnej metodologii badań na językiem pisarzy, nie jest nawet próbą prezentacji poglądów badaczy zajmujących się frazeologią i paremiologią w kontekście tekstów, nie tylko literackich. Przy okazji sądzę, że tej części pomogłyby z jednej strony ilustracje frazeologiczne i paremiczne omawianych kwestii, a z drugiej ograniczenie cytowań z literatury.

Rozdział II (*Przeгляд i klasyfikacja stałych połączeń słownych wyekscerpowanych z utworów Fredry*) jest szkolną kategoryzacją reпродукtów zawartych w korpusie Fredrowskim autorki. D. Połowniak-Wawrzonek przedstawia kolejno zakłócenie „motywacji kategoriałno-gramatycznej, leksykalnej i globalnej” (s. 31), jej kolejnym „działaniem badawczym” jest analiza funkcjonalna (podział na wskaźniki, zwroty i wyrażenia), czyli analiza związków wyrazowych ze względu na ich funkcje w zdaniu z uwzględnieniem struktury predykatywno-argumentowej. Nie wiem zupełnie, czemu służy ta analiza, ten opis sprowadza się jedynie do wyliczenia zwrotów o różnej strukturze. Nie ma nic ciekawego w stwierdzeniach, że frazeologizm pełni funkcję orzeczenia złożonego („Jestem człowiekiem honoru”, s. 34), ani w tym, że pełni inne funkcje części zdania. Niezrozumiałe jest stwierdzenie D. Połowniak-Wawrzonek, że „przysłowie, w odróżnieniu od fraz, nie wchodzi w związki syntagmatyczne” (s. 46) wobec przykładów fraz samodzielnych (s. 44–45), niepołączonych z innymi elementami syntagmy (por. *Gwałtu! Wolne żarty* itp.). Na stronie 50 i 51 autorka podaje przykłady zabiegów transformacyjnych, na przykład „czas ci w drogę” jako transformacja *czas komuś w drogę*; wielka szkoda, że autorka nie wyjaśniła, na czym polega transformacja (to przecież wypełnienie minimalnego kontekstu frazeologizmu) i do jakiej „innej podklasy” należy nowy kształt i jakie funkcje inne od pierwowzoru – jak pisze D. Połowniak-Wawrzonek – pełni w tekście.

Klasyfikacja przysłów sprowadza się do wyliczenia paremii oraz zaznaczenia operacji przekształceniowych (modyfikacji i transformacji) w obrębie paremioleksykonu komediopisarza (w żaden sposób nie wyjątkowych). Nie wiemy, jakie ma to znaczenie dla opisu frazeologii

(bardziej niż paremiologii) w utworach A. Fredry. Na koniec rozdziału II autorka podaje inne możliwości klasyfikacji związków frazeologicznych (ale już nie przysłów) – kategoryzację semantyczną. Przedstawia grupę frazeologizmów somatycznych i frazeologię łowiecką (z przykładami) oraz klasyfikację podług „znaczenia pola semantycznego” i „znaczenia komponentu oraz znaczenia pola, do którego się odnosi”. Co oznaczają te dwie ostatnie klasy, nie wiadomo – brak bowiem rozszerzenia ich definicji oraz przykładów (przypis 127 odsyła nas jedynie do literatury przedmiotu). Jeśli nie ma przykładów na te kategorie, to w jakim celu je autorka wymienia? Kategoryzacja według kryteriów wymienionych na stronie 52 w żaden sposób nie jest rozwinięta w dalszej części pracy. A jest to pole (sic!) do ciekawych analiz języka pisarza: dlaczego pojawiają się u niego frazeologizmy somatyczne, jaką funkcję może mieć ta grupa związków w poszczególnych utworach i w całej twórczości, jak łączą się lekсыkalnie z tkanką utworów, dlaczego A. Fredro wykorzystuje frazeologizmy o proveniencji łowieckiej? – takich elementarnych pytań D. Połowniak-Wawrzonek nawet nie stara się sformułować, unika tym samym na nie odpowiedzi.

Rozdział III (*Frazeologizmy, przysłowia przejmowane przez Fredrę z przeszłości*) można streścić następująco: Fredro używał przysłów z przeszłości (a nie z przyszłości!?) (s. 62, przykłady s. 62–65), Fredro używał frazeologizmów z elementami archaicznymi oraz dokonywał zmian w ich kształcie. Sam tytuł rozdziału jest – delikatnie rzecz ujmując – bardzo dziwny. Można się zastanowić, skąd autorzy i użytkownicy języka przejmują przysłowia; jak wiadomo, w tradycyjnym ujęciu kategorii „przysłowie”, to właśnie historia frazy decyduje w dużej mierze o jego miejscu w tej kategorii. Może czytelniejsze byłoby podzielenie przykładów na stronach 62–65 na przysłowia oraz inne rodzaje frazeologizmów, bo choćby wyrażenia „ktoś pokazał komuś gruszki na wierzbie”, „ktoś ma muchy w nosie” nie są przysłowiami, tylko wyrażeniami przysłowiowymi (w rozumieniu *Nowej księgi przysłów polskich i wyrażen przysłowiowych*)², a w klasyfikacji Andrzeja Marii Lewickiego i Anny Pajdzińskiej³ są zwrotami o charakterze idiomatycznym. Dlaczego podano tylko jeden łaciński pierwowzór *Nunquam sapiunt stulti, nisi in angustiis* (dla *Mądry Polak po szkodzie*, s. 65), jeśli przykładowo paremia *Ręka rękę myje* jest także historycznie związana z łaciną (*Manus manum lavat*)?

Rozdział IV poświęcony jest „różnorodnym operacjom” (s. 67), którym A. Fredro poddawał związki frazeologiczne i przysłowia. To kolejny rozdział analizujący zachowanie się jednostek frazeologicznych w tekście bez analizy kontekstu. Autorka wspomina jedynie, że zmiany w kształcie frazeologizmów i przysłów spowodowane były – jak pisze – kontekstem i „wynikały z dążenia do nadania połączeniom jak najdoskonalszego kształtu” (s. 67). Pisze także, że innowacje w zakresie lekсыkalnych zmian przyczyniają się do zwiększenia obrazowości związku, zwiększenia nacechowania stylistycznego, stworzenia dodatkowych znaczeń. Niestety wszystkie omówione w rozdziale jednostki (w liczbie 49) są analizowane poza kontekstem ich zanurzenia. Autorka stara się wyjaśnić kilka zmian kwestiami wpływu „sfery pozajęzykowej”

2 J. Krzyżanowski, *Nowa księga przysłów polskich i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. 1–3, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1969–1972.

3 Zob. A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazeologia*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2001, s. 315–333.

(por. kwestia „najdoskonalszych kształtów”, s. 67, oraz „sytuacji nadawcy” (jaka?), s. 69). Z jednej strony pisze, że liczba mnoga członów nominalnych ma intensyfikować ekspresywność (przykłady na stronie 68, z którymi trudno polemizować ze względu na brak kontekstu), ale zmiany na liczbę pojedynczą w przysłowiu *Obiecanki, cacanki...* (s. 69) nie tłumaczy niczym. Przykłady „innowacji” podane przez autorkę są absolutnie przewidywalne, nie cechuje ich oryginalność, są reprezentantami prostych mechanizmów zmian (*ktoś traci głowę* versus *ktoś stracił głowę*). Czy mają one w takim razie nas przekonać o wirtuozerii A. Fredry?

Przejdźmy teraz do rozdziału V (*Stale związki wyrazowe rejestrowane po raz pierwszy w dziełach twórcy*) – to rozdział poświęcony, jak pisze autorka, „działaniom prowadzącym do powstania nowych jednostek” (s. 85). Celem tego rozdziału jest przede wszystkim – cytując znów D. Połowniak-Wawrzonek – „wykazanie, jak wiele żywych do dziś jednostek frazeologicznych odnotowano po raz pierwszy właśnie na kartach dzieł Fredry [...]” (s. 86). Drugi cel to – nie parafrazując znów autorki – „odkryć tajemnicę działań twórczych pisarza” oraz „dowieść, jak daleko sięga jego dociekliwość językowa i pasja eksperymentatorska” (s. 86). Tak górnolotnie sprecyzowane zadania znów niestety muszą być wykonane przez innego badacza. Nie będę tu omawiać poszczególnych przykładów, skupię się na zagadnieniach bardziej ogólnych. Po pierwsze, autorka kolejny raz nie ustosunkowuje się do problemu rejestracji jednostek słownikowych i ich powstawania (frazeoetymologii, paremioetymologii). Po drugie, nie wiadomo, czy Fredro przejmował przysłowia tylko z okresu staropolszczyzny. Po trzecie, trudno się zgodzić z opinią, że „[o] popularności jednostki świadczy [...] powstawanie jej wariantów leksykalnych” (s. 87; nie wiadomo bowiem, czy chodzi o warianty leksykalne systemowe, czy okazjonalne; czy chodzi tylko o powstawanie leksykalnych, a nie syntaktycznych wariantów), autorka nie ustosunkowuje się do relacji popularności (częstotliwości użycia) do wariantywności. Po czwarte, autorka twierdzi, że użycie drugiej osoby liczby pojedynczej z podmiotem ogólnym jest niezwykle oryginalną modyfikacją (bo tak ja to widzę bez kontekstu) (por. przykład: „Zjesz beczkę soli...”, s. 87–88). Zapomina ona w pierwszej kolejności o tym, że wiele przysłów ma taką formę oraz że istnieje różnica między bezpośrednimi a pośrednimi aktami mowy, jakimi są najczęściej przysłowia. Ponadto przysłowia bez względu na swoją formę są zdaniem deklaratywnymi. Użycie trybu rozkazującego nie jest wyznacznikiem gramatycznym illokucyjności paremii. Po piąte, modyfikacje frazeologizmów i trawestacje przysłów same w sobie nie świadczą o wirtuozerii A. Fredry i osobliwości innych pisarzy. Można by się o tym bardziej przekonać, gdyby autorka zrobiła jakiegokolwiek porównanie z innymi pisarzami epoki Fredry lub innych okresów, nakreśliła tendencje frazeologiczne i paremio-logiczne w języku polskim XIX wieku, gdyby umiała sfunkcjonalizować zmiany w kształcie reproduktów, czego nie czyni. Po szóste, autorka wciąż powtarza, że jednostki zarejestrowane u Fredry po raz pierwszy są znane przez Polaków, ale takie stwierdzenie nie jest podparte żadnymi badaniami, autorka wyraża opinie subiektywne, na które nie przytacza ani jednego przykładu-dowodu z danych o języku polskim i o tym, czego, jak i gdzie używają native speakerzy języka polskiego. D. Połowniak-Wawrzonek używa stwierdzeń typu: „[d]o dnia dzisiejszego w mowie mieszkańców wsi funkcjonują takie utrwalone połączenie słowne, jak...” (s. 100). Pytania pojawiają się same: jakich wsi, gdzie, ilu mieszkańców tych wsi używa tych

frazeologizmów i przysłów? W innym miejscu twierdzi, że istnieje grupa paremii, „które sporadycznie pojawiają się w czynnym obiegu” (s. 101). Co to jest „czynny obieg” i co oznacza „sporadycznie”? W innym miejscu (s. 101) pisze o pewnej liczbie związków frazeologicznych, które mają funkcjonować „w postaci żartobliwych powiedzonek” – o jakie to powiedzonka chodzi i o jaką ich część, nie wiadomo. Autorka ma spore trudności z opanowaniem swoich subiektywnych opinii, niepopartych żadnymi badaniami statystycznymi. Jest to uwaga odnosząca się nie tylko do tego rozdziału, na wielu kartkach bowiem można zapoznać się z podobnymi opiniami autorki z Kielc. Opinie subiektywne dotyczą także innych kwestii, na przykład tego, czy dana modyfikacja jest udana, czy nie (s. 87).

Na koniec dodam, że ten rozdział obfituje w niezwykle banalne i jednocześnie powierzchowne, a czasem nawet mało zrozumiałe stwierdzenia dotyczące się frazeologii, paremiologii i A. Fredry. Oto kilka przykładów: „o popularności jednostki świadczy częstość jej występowania” (s. 87), „komedio pisarz nie traktuje danej postaci frazeologizmu lub przysłowia jako końcowej” (s. 86), „dodanie lub odjęcie członu zależy od materiału i celu, dla których nowy związek się powołuje” (s. 88), „Fredro nadał jednostce – na wzór sentencji, aforyzmów – charakter implikacji” (s. 92), „użytkownicy języka często przekształcają frazeologizmy, przysłowia notowane po raz pierwszy w tekstach komedio pisarza” (s. 94), „komedio pisarz był twórczym spadkobiercą przeszłości” (s. 101), kolokacje „powoływać związek”, „kreslić połączenia wyrazowe” i tak dalej, *ad infinitum*. Nadęty styl autorki nie przykrywa jednakże podstawowych braków w analizie materiału.

Rozdział VI (*Eufonia w zakresie frazeologizmów i przysłów w utworach Fredry*) poświęcony został znowu stronie formalnej przysłów i frazeologizmów, tym razem ich dźwiękowym właściwościom. Autorka nie wyważa frazeo-paremiologicznych drzwi, twierdząc, że wyrażenia frazeologiczne oraz przysłowia posługują się środkami poetyckimi, które decydują o kształcie fonicznym jednostek (*Miłość bez pieniędzy – wrota do nędzy*); co gorsza, w sposób zupełnie niezrozumiały lub oczywisty próbuje wyjaśnić to zjawisko: „zestawienie wyrazów klauzulowych to zespoły o pewnej samodzielności” (s. 103), „w figurach rymowych doskonale współdziałają brzmieniowe elementy języka z semantyczną wartością leksemów i związków frazeologicznych” (s. 104), „nie bez znaczenia są też walory mnemotechniczne tego zjawiska” (s. 105). Zupełnie nie jest jasne, które przykłady pokazują kreatywność A. Fredry w wykorzystaniu prototypowych kształtów paremii (bo te oczywiście najlepiej nadają się do dzielenia z racji często swojej struktury parzystocłonowej), a które są po prostu przez niego użyte, by wykorzystać istniejące ich cechy, w tym foniczne; większość wymienionych jednostek to kanoniczne formy przysłów (*Dla młodych taniec, dla starych różaniec, Powoli a dowoli*).

W rozdziale VII (*Stałe związki wyrazowe powstałe pod wpływem języka francuskiego*) autorka przedstawia kontakty A. Fredry z francuszczyzną i jego stosunek do tego języka, co zajmuje trzy strony tej krótkiej części. Omawia następnie kilka pożyczek frazeologiczno-paremicznych z języka francuskiego (w sumie 7). Nie jestem pewien, czy taka liczba może być użyta w celu oceny zasobów frazeologicznych i paremiologicznych dzieł komedio pisarza. W drugiej części tego podrozdziału D. Połowniak-Wawrzonek wymienia frazeologizmy, które mają swoje odpowiedniki w języku francuskim. Nie wiadomo, dlaczego wymienione

przez nią frazeologizmy omawiane są w tym rozdziale: nie wiemy, czy powstały one na bazie frazeologii francuskiej, czy czerpią z zasobów frazeologii europejskiej (frazeologia międzynarodowa). Nie wiadomo, jaki status mają inne wymienione w pracy frazeologizmy i przysłowia. Autorka zapomina o źródłach antycznych i biblijnych wymienionych jednostek (*sposzczywać na laurach, serce z kamieni*). Prawie wszystkie wymienione na stronach 115–117 przykłady to jednostki międzynarodowe i ich odpowiedniki można znaleźć w wielu językach (*lose your head, perdere la testa* dla *stracić głowę*, *better late than never* dla *Lepiej późno niż wcale*, *como dos gotas de agua* dla *jak dwie krople wody*, *light as a feather* dla *lekki jak piórko*, *as you make your bed, you must lie in it* dla *Jak sobie pościesz, tak się wyśpisz* itd.). W innych częściach pracy autorka przytacza wiele przykładów frazeologizmów, których rodowód można oczywiście przypisać źródłom łacińskim (np. *kupować kota w worku*, prawdopodobnie oparty na *emere catulum in sacco*; w języku francuskim ma postać *acheter chat en poche*, w języku angielskim *buy a pig in a poke*, w niemieckim *die Katze im Sack kaufen* itd.). W rozdziale oczywiście nie znajdujemy odpowiedzi na pytania, o czym świadczy wykorzystanie frazeologizmów europejskich i międzynarodowych przez polskich pisarzy i jakie funkcje pełnią u A. Fredry. Nie muszę dodawać, że wszystkie wymienione przykłady omówione są bez odwołania się do kontekstu.

Frazeolog i paremiolog nie może przejść do porządku dziennego nad książką Doroty Połowniak-Wawrzonek i jego ocena tej pozycji musi być niestety negatywna. Nie zgadzam się więc całkowicie z recenzją zamieszczoną na okładce, która mówi o tym, że książka wypełnia luki w badaniach twórczości A. Fredry, że jest to „pozycja wartościowa, oparta na solidnej podstawie materiałowej, opracowana rzetelnie i w sposób przemyślany”. Według mnie książka ta jest nieprzemyślana, skonstruowana chaotycznie (rozdziały nie mają przemyślanej struktury wewnętrznej), autorka nie proponuje analizy frazeologizmów i przysłów; to, co w książce się znajduje, to przede wszystkim listy przykładów bez kontekstu, niepoddanych jakiegokolwiek analizie znaczeniowej, kontekstowej, dyskursywnej czy stylistycznej (dominują próby opisu formalnego). Praca pozostawia luki prawie na każdym kroku i na każdym poziomie analizy, budzi u czytelnika pytania, które zadać powinna była sobie autorka przed rozpoczęciem pisania tej książki, oraz wątpliwości, jakie powinien mieć badacz w zetknięciu z każdym materiałem frazeologicznym i paremicznym. Praca pełna jest frazesów, stwierdzeń z jednej strony banalnych, a z drugiej strony niezrozumiałych. W książce znajdują się fragmenty, których sens trudno wyjaśnić (wymienianie frazeologizmów i przysłów posiadających ekwiwalenty w języku francuskim). Z przykrością muszę stwierdzić, że jest to bardzo powierzchowna analiza zgromadzonego materiału, autorka nie wychodzi poza początkowy etap analizy, czyli szkolne wymienianie wyekscerpowanych jednostek, nie sięga po literaturę na temat badań frazeologii i paremiologii w kontekście, w tekstach pisanych, w literaturze (ignorując ją bądź jej nie znając), lub nie dostrzega konieczności poszerzenia horyzontu analitycznego.